



Jacqueline Kelen

DIABEŁ WOLI ŚWIĘTYCH

w|drodze
⌘

DIABEŁ WOLI ŚWIĘTYCH

pustelnia

pustelnia

pustelnia



Jacqueline Kelen

DIABEŁ WOLI ŚWIĘTYCH

Przełożyła Małgorzata Jarosiewicz

w|drodze
w

Tytuł oryginału
Le diable préfère les saints

© Copyright Les Éditions du Cerf, 2016
www.editionsducerf.fr
24, rue des Tanneries, 75013 Paris
© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2018

Redaktor prowadzący
Lidia Kozłowska

Redaktor
Agnieszka Olbrot

Korekta
Jolanta Czapczyk, Paulina Jeske-Choińska

Redaktor techniczny
Justyna Nowaczyk

Projekt okładki do serii
Radosław Krawczyk

Opracowanie okładki i stron tytułowych
Justyna Nowaczyk

Fotografia na okładce
Duccio di Buoninsegna, *Kuszenie Jezusa* (1308–1311)
Frick Collection, Nowy Jork

ISBN 978-83-7906-212-6

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.
Wydanie I, 2018
ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82
www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

Wprowadzenie

*To Bóg stworzył świat, ale to
diabeł sprawia, że świat żyje.*

Tristan Bernard

Jeżeli usuniecie to, co nadprzyrodzone, jego miejsce zajmą idole. Jeżeli zapomnicie o Bogu, nadbiegnie diabeł. Jeżeli odrzucicie z pogardą niebo, ziemia ludzi zamieni się w prawdziwe piekło.

Uspokajająca byłaby myśl, że Szatan rezyduje tylko w piekle, całkowicie pochłonięty dręczeniem potępionych, a nie włóczy się wśród ludzi, aby ich kusić i zwodzić na tysiąc sposobów. A ogromnie niebezpieczne dla zbawienia duszy byłoby odwołujące się do chłodnego rozumowania i dogmatów pozytywizmu uznanie, że diabeł i jego świta po prostu nie istnieją, że narodzili się w czasach prehistorycznych z nieokiełznanej wyobraźni ludzkości nieoświeconej i przesądnej, albo że są wymysłem kleru troszczącego się o utrzymanie wpływu na swoje owieczki na tej samej zasadzie, na jakiej, powołując się na istnienie wilka, zamyka się zwierzęta w zagrodzie.

Zresztą, czy ktokolwiek widział Szatana, z jego rogami, kopytami, zaczerwienionymi oczami? Pewnie tylko

nieliczna grupa eremitów wycieńczonych upałem, postem i brakiem snu. Kto stawiał czoło atakom demonów poza świętymi i mistykami, którzy byli wszyscy Bożymi szaleńcami, inaczej mówiąc osobami pozbawionymi rozsądku?

Dla większości śmiertelników – którzy głoszą dziś, że wszyscy są równi w ateizmie i laickości – złe duchy, potęgi ciemności i inne zjawiska diaboliczne rodzą się po prostu z chorobliwej wyobraźni albo zbyt obszernej i nieostrej nieświadomości; są oznaką zaburzeń umysłowych, udręczonej psychiki. Tego, kto mówi o sobie, że jest prześladowany lub atakowany przez siły ciemności i zła, zachęcamy do poddania się psychoanalizie lub psychoterapii. Jeżeli to nie wystarczy, takie osoby uznaje się za chore psychicznie i zamyka w zakładzie psychiatrycznym. Szatan zaciera ręce, bo może teraz kontynuować swoje dzieło *incognito*.

We współczesnym świecie nie ma już prawie miejsca dla świętości z jej drogą prób, liczą się tylko zdrowie ciała, szczęście dla wszystkich i włączenie w tkankę społeczną. Neguje się istnienie świata niewidzialnego, a wraz z nim wszystkich tych, którzy go w różnym stopniu zamieszkują: aniołów i demonów, duchów, istot zbawionych i Osób Boskich. Sam Kościół mówi raczej niewiele o atakach Złego i pomija milczeniem, jakby zawstydzony, ważną funkcję, jaką wypełnia kapłan egzorcysta kontynuujący świętą misję, którą Jezus powierzył swoim uczniom. Ewangelista Mateusz pisze: „Przywołał dwunastu uczniów i dał im władzę nad duchami nieczystymi, aby mogli je wyrzucać i uzdrawiać wszystkie choroby oraz dolegliwości” (Mt 10,1)¹. Potwierdza to Ewangelia

¹ Wszystkie cytaty z Biblii, jeśli nie zaznaczono inaczej, za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Częstochowa 2009. Źródła pozostałych

Marka: „I ustanowił Dwunastu, których nazwał Apostołami, aby z Nim byli i aby mógł ich wysyłać na głoszenie nauki, i aby mieli władzę wyrzucać demony” (Mk 3,14–15).

Triumfujący racjonalizm całkowicie zerwał z przeszłością i jej wiarą w „diabelskie sztuczki” – nie trzeba już przepędzać demonów ani ich zwyciężać, bo po prostu nie istnieją. Szatan zrywa boki ze śmiechu. Może teraz kontynuować, jak gdyby nigdy nic, rozprzestrzenianie swojego władztwa. Sardoniczny śmiech zastąpił po prostu przesłodzonymi formułkami, a przerażającą maskę porzucił, chcąc wydawać się uwodzicielski.

Diabeł stosuje wiele podstępów i sztuczek, aby rozsiewać zło na wszystkie strony. Dlatego nazywa się go złym duchem. Wtapia się w tłum, naśladuje ludzi, przybiera najróżniejsze formy i kolory. W rzeczywistości energicznie werbuje swoich stronników, rekrutując ich wszędzie, gdzie tylko może. Jego dworacy, zwolennicy, którzy w krótkim czasie stają się jego niewolnikami, to ci wszyscy, którzy radośnie akceptują, nie zachowując ostrożności i nie zadając sobie pytań, dobra materialne i sówite gratyfikacje, którymi ich kusi: władzę, bogactwo, popularność, sukces, przyjemności, wieczną młodość... Ponieważ większość istot ludzkich nie potrafi się oprzeć jego ofertom, zły duch nigdy nie miał się tak dobrze.

Bo jest on księciem tego świata, jak określił go Jezus. Tytuł to niezbyt honorowy, a nawet gryząco ironiczny, ponieważ ten świat jest ograniczony, przemijający i nigdy nie osiągnie progu niebieskiego Jeruzalem. Na razie jego książę

cytatów – wzorem francuskiego oryginału – znajdują się w bibliografii na s. 177–181 – przyp. tłum.

tuczy się chciwością i egocentryzmem istot ludzkich, delek-tuje się ich kłamstwami i arogancją, a najbardziej gorliwym przekazuje swoją umiejętność szkodzenia.

Nie oznacza to, że każda słabość, każdy błąd pochodzą od diabła. Istota ludzka jest wolna i może ulegać lub opierać się temu, co chasydzi nazywają „złymi skłonnościami”. W związku z tym warto przypomnieć anegdotę, jaką opowiada się o rabinie Pinhasie. Gdy przybył do domu studiów, zastał swoich studentów rozgorączkowanych ożywioną dyskusją. Zapytał o jej temat, a uczniowie powiedzieli, że dręczy ich obawa, iż prześladują ich złe skłonności. Rabin odrzekł im: „Nie martwcie się o to! Nie zaszłście jeszcze tak wysoko, żeby potrzebowały was prześladować. Na razie to wy uganiacie się za nimi”.

Człowiek jest odpowiedzialny za swoje myśli, słowa i czyny, choć jest także skory do wynajdowania wszelkiego rodzaju usprawiedliwień i przywoływania okoliczności łagodzących. To on dokonuje wyboru, decydując się na pak-towanie z diabłem, bycie gościem lub krzewicielem jego imperium. Jeden z wybiegów inspirowanych przez Złego polega na „rozpuszczeniu” pojedynczego człowieka w zbiorowości, na uwolnieniu go od winy w ramach kolektywu. To niebezpieczeństwo – ryzyko utraty własnej duszy – zostało precyzyjnie przeanalizowane przez Simone Weil² w liście przesłanym swojemu przyjacielowi ojcu Perrin w styczniu 1942 roku:

² Simone Weil (1909–1943) – francuska filozofka i pisarka, przedstawicielka chrześcijańskiego mistycyzmu; pracowała jako robotnica w fabryce Renault (1934 r.), brała udział w hiszpańskiej wojnie domowej po stronie republikanów (1936 r.), a w 1942 r. włączyła się w działalność Wolnych Francuzów – przyp. tłum.

Nigdy nie powiedziano ani nie napisano niczego, co szłoby tak daleko, jak słowa diabła skierowane do Chrystusa u św. Łukasza, a dotyczące królestw tego świata. (...) Wynika z nich, że kwestie socjalne są w sposób nieunikniony domeną diabła. Ciało popycha do mówienia „ja”, diabeł zaś popycha do mówienia „my”. Albo do mówienia, jak to czynią dyktatorzy, „ja” w znaczeniu kolektywu. I zgodnie ze swoją własną misją, diabeł fabrykuje fałszywą imitację boskości, ersatz boskości.

Przez kwestie socjalne rozumiem nie to, co się odnosi do jakiejś wspólnoty politycznej, ale wyłącznie uczucia zbiorowe.

Inna złośliwość Przeciwnika polega na minimalizowaniu znaczenia spraw poważnych, przedstawianiu błędów jako drobiazgów i redukowaniu do sfery zjawisk psychicznych wydarzeń należących do dziedziny duchowości. Tak więc, jeżeli chodzi o udręki i ataki pochodzące od diabła, mówi się o „wewnętrznych demonach” albo o „ciemnej stronie” istniejącej w każdym człowieku, o zjawisku wypierania i orszaku towarzyszących mu nerwic. Ostatecznie osoba narażona na działanie ciemnych mocy jest traktowana jak chory, którego trzeba leczyć za pomocą środków uspokajających, zanim zarazi zadowolone z siebie społeczeństwo, które wyгнаło Boga i rzeczywistość nadprzyrodzoną.

Ponieważ diabeł czuje się zupełnie dobrze w systemie myślenia, który uznaje go za nieistniejącego, a więc niedziałającego, rozwija bez trudności swoje armie wśród strachu, zgiełku i brzydoty. Upodobał sobie – a jego zbiry wraz z nim – wszystko, co patologiczne, brudne, odrażające, obrzydliwe. Piękno jest dla niego nie do zniesienia, bo przypomina świat świętości. Z tej samej przyczyny szczególnie irytują

go ludzie służący dobru i umysły kontemplacyjne, istoty dyskretne i ciche, które bierze za cel.

Niektórzy zaprotestują wobec tego mało pociągającego obrazu świata. W gruncie rzeczy chodzi o to, żeby nie „urządzać się” w ziemskim życiu na stałe, nie identyfikować się z kondycją człowieka – mieszkańca ziemi; do tego zachęcają zresztą starożytna mądrość i autentyczne postawy duchowe. Ten świat jest światem zamieszania i iluzji, skazanym na przemijanie i śmierć. Wojny, zbrodnie, gwałty i tortury, głód i niesprawiedliwość – niezliczone są rodzaje zła popełnianego przez ludzi ulegających Złemu. Czy tu, na ziemi, można się kiedykolwiek od niego uwolnić? Jest w naszej mocy przynajmniej zwalczać zło i spowodować, że wpływy Złego będą słabły. Ta trudna i szlachetna misja została powierzona uczniom Chrystusa, których zadaniem jest przepędzać demony. Jedną sprawą jest uciec od świata lub nie przywiązywać się do niego, a inną – dzielnie walczyć tu na ziemi, aby nie zatriumfowały armie Złego.

We wszystkich bez wyjątku tradycjach religijnych Wschodu i Zachodu demony są rzeczywistą potęgą, której trzeba stawić czoło. Atakują najchętniej tego, kto aspiruje do duchowej czystości, kto działa na rzecz dobra, albo też człowieka oświeconego, jak Budda atakowany przez Marę³.

³ Mara – w buddyzmie demon śmierci i przyjemności zmysłowej, kusiciel, który wizją pięknych kobiet usiłował odwieść Buddę Gautamę od osiągnięcia oświecenia; w ikonografii przedstawiany pod postacią ohydneho demona, a niekiedy słonia lub kobry – przyp. tłum.

Spółeczeństwo, które odrzuca transcendencję, neguje istnienie świata niewidzialnego i zaprzecza powołaniu istoty ludzkiej do życia z Bogiem, jest idealną ofiarą tych sił destrukcji i dezintegracji, a przy tym ofiarą pozbawioną jakiegokolwiek możliwości obrony. Bo ekspansji imperium zła nie powstrzyma się środkami materialnymi ani technikami osiągania dobrostanu czy sloganami na temat szczęścia. Tylko moc Ducha Bożego jest zdolna zmylić i pokonać Szatana i jego oddziały. Dowodzi tego wyraźnie ziemskie życie Jezusa, ale też życie świętych i mistyków chrześcijańskich, których Przeciwnik nękał, ale nie zdołał pokonać.

Spis treści

Wprowadzenie	5
1. Jezus, niezmordowany łowca demonów	13
2. Podstępny Złego	25
3. Złe spotkania i piekielne walki	35
4. Vade retro Satanas.	115
5. Wielkie kłopoty wielkich dusz	137
6. Dokąd idzie diabeł, kiedy odchodzi?	163
Bibliografia	177

